

Drakońska ustawa kładzie fundament pod totalitarne państwo

1 marca 2024

Lider Partii Konserwatywnej Pierre Poilievre skrytykował ustawę przedłożoną przez rząd premiera Justina Trudeau dotyczącą szkód w internecie, ale nie powiedział jeszcze, jakie działania planuje podjąć jego partia przeciwko proponowanej ustawie, która może skutkować uwięzieniem Kanadyjczyków za niejasno zdefiniowaną mowę nienawiści w internecie.



W komunikacie prasowym z 27 lutego Poilievre potępił ustawę C-63, która może surowo karać Kanadyjczyków za posty określone jako „mowa nienawiści”. Poilievre wyjaśnił, że „ustawodawstwo powinno trzymać się rzekomego celu, jakim jest ochrona dzieci przed wykorzystywaniem, nie rozszerzając jednocześnie zakresu pojęcia nielegalnych wypowiedzi. „Konserwatyści uważają, że powinniśmy karać i egzekwować przepisy przeciwdziałające: wiktymizacji seksualnej dziecka lub ponownej wiktymizacji osoby, która przeżyła znęcanie się nad dzieckiem w internecie; nakłaniania dziecka do wyrządzenia sobie krzywdy lub

nawoływania do przemocy” – napisał Poilievre. „Zakazy karne dotyczące treści intymnych przekazywanych bez zgody, w tym deepfake’ów, muszą zostać egzekwowane i rozszerzone” – kontynuował. Zauważył jednak, że proponowane przepisy, choć sformułowane jako sposób na ochronę dzieci, doprowadziłyby do cenzury Kanadyjczyków. „Nie uważamy, że rząd powinien zakazywać wyrażania opinii sprzecznych z radykalną ideologią premiera” – stwierdził.

Ustawa C-63 utworzy ustawę o szkodach w internecie i zmodyfikuje istniejące przepisy, zmieniając kodeks karny, a także kanadyjską ustawę o prawach człowieka, w zakresie usuwania treści internetowych, zwłaszcza tych związanych z wykorzystywaniem seksualnym dzieci i pornografią. W ramach nowej ustawy liberałowie Trudeau chcą w znaczący sposób zaostrzyć kary za istniejące przestępstwa związane z propagandą nienawiści.

Nowo złożona przez liberalny rząd ustawa o szkodach w internecie, jeśli zostanie przyjęta, umożliwi ludziom zgłaszanie innych osób sędziemu sądu prowincjonalnego w obawie, że mogą w przyszłości popełnić przestępstwo z nienawiści. Ponadto śledczy będą mogli wejść do pracy danej osoby bez nakazu i zażądać dostępu do akt, a w niektórych przypadkach ludzie będą mogli składać anonimowe skargi dotyczące „mowy nienawiści”. To tylko niektóre z wielu zastrzeżeń, które prawnicy zidentyfikowali w projekcie ustawy C-63 od czasu jej przedłożenia Izbie Gmin 26 lutego.

Zgodnie z projektem, jeśli sędzia uzna, że „informer ma uzasadnione podstawy”, aby obawiać się, że oskarżony może popełnić w przyszłości przestępstwo z nienawiści, oskarżony musi przez rok przestrzegać pewnych ograniczeń. Ograniczenia obejmują między innymi noszenie elektronicznej bransoletki i przestrzeganie godziny policyjnej. Za niestosowanie się grozi kara jednego roku więzienia. „O wiele bardziej drakońskie niż aresztowanie za coś, co powiesz, jest uwięzienie za coś, czego ktoś inny boi się powiedzieć. I to jest jedna z najbardziej

oburzających części tej ustawy” – powiedział „The Epoch Times” prawnik Marty Moore, dyrektor ds. postępowań sądowych w Centrum Sprawiedliwości na rzecz Wolności Konstytucyjnych (JCCF).

Do innych sygnałów ostrzegawczych, zdaniem Moore’a i innych prawników, należą szerokie uprawnienia przyznane powołanej przez rząd Komisji ds. Bezpieczeństwa Cyfrowego, nowe sposoby definiowania i kontrolowania „mowy nienawiści” oraz wymogi nakładane na firmy z branży mediów społecznościowych, które mogą skłonić je do szerokiego cenzurowania komentarzy w internecie.

Ustawa wzywa do wprowadzenia nowego przestępstwa z nienawiści, zagrożonego nawet dożywotnim więzieniem. Deklarowanym celem długo reklamowanej przez rząd ustawy jest zapobieganie „szkodom w internecie” poprzez kierowanie na treści, które wykorzystują dzieci lub są wykorzystywane do znęcania się nad nimi, nawołują do terroryzmu lub przemocy oraz „podsycają nienawiść”.

Ma na celu zmianę kodeksu karnego poprzez dodanie nowego, odrębnego przestępstwa z nienawiści, które ma zastosowanie do wszystkich istniejących przestępstw, dodanie przepisu dotyczącego „obawy”, że ktoś może popełnić przestępstwo z nienawiści w przyszłości, oraz zwiększenie kar za przestępstwa z nienawiści. Na przykład maksymalna kara za „nawoływanie do ludobójstwa” zostanie zwiększona z pięciu lat do dożywocia. Kanadyjska Fundacja Konstytucji (CCF) uważa to za niepokojące. „Oznacza to, że same słowa mogą skutkować karą dożywotniego więzienia” – stwierdziła CCF w komunikacie z 27 lutego. Projekt ustawy zmieni kanadyjską ustawę o prawach człowieka, precyzując, że zamieszczanie „mowy nienawiści” w internecie stanowi dyskryminację, i umożliwiłby składanie skarg do Kanadyjskiej Komisji Praw Człowieka. W niektórych przypadkach skargi można składać anonimowo, jeśli Komisja uzna to za konieczne.

Internetowe platformy mediów społecznościowych będą miały obowiązek działać odpowiedzialnie, chronić dzieci i uniemożliwiać dostęp do niektórych treści. Nieprzestrzeganie wymagań może kosztować platformy 6 procent ich globalnych przychodów brutto lub 10 milionów dolarów, w zależności od tego, która wartość jest większa.

Chociaż niektóre szkody objęte projektem ustawy są stosunkowo proste – na przykład wykorzystywanie seksualne dzieci lub nakłanianie dzieci do wyrządzenia sobie krzywdy – niektóre są bardziej mgliste. „Nawoływanie do przemocy” i „podżeganie do nienawiści” są bardziej podatne na interpretację. Nawet precedens Sądu Najwyższego użyty do zdefiniowania mowy nienawiści zawiera „amorficzną i zagmatwaną definicję” – stwierdził Josh Dehaas, doradca CCF, w poście z 27 lutego na portalu X. Dehaas powiedział, że zgodnie z obowiązującym prawem należy skonsultować się z prokuratorem generalnym, ekspertem prawnym, zanim będzie można postawić zarzuty szerzenia nienawiści – właśnie dlatego, że bardzo trudno jest ustalić, czy próg został osiągnięty.

Obecnie Kanadyjski Trybunał Praw Człowieka (CHRT) może rozstrzygać skargi, stosując niższe standardy dowodowe niż standardy karne, ponad wszelką wątpliwość. Zgodnie z ustawą C-63 sądy nadal będą rozpatrywać sprawy karne dotyczące mowy nienawiści, ale CHRT będzie rozpatrywać i karać całą nową klasę spraw dotyczących mowy nienawiści. Trybunał może nałożyć grzywnę do 50 000 dolarów, a każdy skarżący może otrzymać do 20 000 dolarów. Moore stwierdził, że spodziewa się, że będzie to dla obywateli łatwy sposób uciszenia przeciwników politycznych, zwłaszcza że niektóre skargi można składać anonimowo. „Złożenie skargi jest dość tanie. To nic cię nie kosztuje. A jeśli nie będzie to kosztowało cię to nawet ujawnienia tożsamości, możesz po prostu zrobić to wszystkim swoim przeciwnikom politycznym” – powiedział. Zauważając, że trybunał jest powoływany przez rząd, dodał, że nawet w sprawach, w których trybunał rozstrzyga na korzyść

oskarżonego, „w tym przypadku karą często jest proces”.

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Kanady Arif Virani w wywiadzie udzielonym 26 lutego Michaelowi Serapio z PrimeTime Politics skomentował obawy dotyczące sposobu definiowania mowy nienawiści i sposobu jej kontrolowania. Serapio zwrócił się do ministra o ustosunkowanie się do twierdzeń przywódcy konserwatystów Pierre’a Poilievre’a, że rząd wykorzysta projekt ustawy do uciszenia wypowiedzi, które uzna za „nienawistne”. „Nienawiść jest definiowana w orzecznictwie Sądu Najwyższego od co najmniej 11 lat w orzeczeniu zatytułowanym Whatcott z 2013 r., w którym mowa jest o czymś, co rodzi „nienawiść” i „oczernianie”. Nie obejmuje takich rzeczy, jak poniżające, obraźliwe komentarze lub rzeczy, które są obraźliwe”.

Jednakże decyzja w sprawie Whatcott, jak stwierdził Dehaas, ustanawia standardy tak zagmatwane, że jest mało prawdopodobne, aby sąd cywilny był w stanie je poprawnie zinterpretować. Tym bardziej przeciętny Kanadyjczyk nie będzie w stanie ocenić, co można powiedzieć, a czego nie. „Dla prawnika studiującego wolność słowa, takiego jak ja, jest prawie niemożliwe, aby dowiedzieć się, czy dopuściłem się »mowy nienawiści«” – stwierdził. „Zwykłym Kanadyjczykom będzie jeszcze trudniej wiedzieć, gdzie wytyczyć granicę”.

W latach 2001 i 2002 William Whatcott rozprowadzał ulotki na temat homoseksualizmu w Regina i Saskatoon. Mieszkańcy złożyli na niego skargi do Komisji Praw Człowieka w Saskatchewan. Sprawa trafiła aż do Sądu Najwyższego Kanady, który wydał wyrok przeciwko niemu w 2013 roku. Treść ulotek, stanowiących załącznik B do wyroku Sądu Najwyższego, wypowiadała się przeciwko dyskusji na temat homoseksualizmu z dziećmi w szkołach publicznych. Chrześcijanin Whatcott wypowiadał się przeciwko „sodomii” i stwierdził, że dzieci są narażone na ryzyko wykorzystywania seksualnego. Rodzice chrześcijańscy i muzułmańscy wyrazili obawy dotyczące sposobu traktowania płci i seksualności w szkołach. Takim rodzicom może być trudno

zorientować się, gdzie granicę przekroczył Whatcott podczas omawiania tych kwestii.

Dehaas podał przykłady takich trudności w odniesieniu do niektórych „cech nienawiści” określonych w decyzji w sprawie Whatcott. „W tym miejscu sytuacja staje się przerażająca, ponieważ niektóre ze »znaków charakterystycznych nienawiści« to rzeczy, które ludzie powinni szczerze móc wypowiadać” – stwierdził. „Mowa nienawiści często oczernia grupę docelową, obwiniając jej członków za bieżące problemy społeczne i utrzymując, że stanowią oni »potężne zagrożenie«” – stwierdzono w decyzji w sprawie Whatcott. „Tak czasami feministki mówią o mężczyznach. Czy to mowa nienawiści?” – pytał Dehaas.

Inną cechą charakterystyczną jest to, że mowa nienawiści dotyczy zarzutu, że grupa „spiskuje mając na celu zniszczenie zachodniej cywilizacji” – powiedział Dehaas. Takie twierdzenia mogą być „obraźliwe” – dodał – „ale co będzie, jeśli jakaś grupa naprawdę pewnego dnia spiskuje mając na celu zniszczenie zachodniej cywilizacji?”.

Inną cechą charakterystyczną jest etykietowanie danej grupy jako „kłamców, oszustów, przestępców i bandytów”, „rasy pasożytniczej”, „czystego zła”, „bestii” lub w inny odczułowieczający sposób. Dehaas podał przykłady przypadków, w których ktoś mógłby nazwać grupę „czystym złem”, nazwać ją „zwierzętami” lub powiedzieć, że grupa jest „niezgoda z prawem” w debacie na tematy społeczne i polityczne. „Kiedy ludzie nie wiedzą, gdzie jest granica, milczą, aby uniknąć kary. To utrudnia prowadzenie debat na wszelkiego rodzaju tematy, na czym polega wolność słowa” – stwierdził.

Z kolei minister sprawiedliwości Arif Virani broni nowego przepisu umożliwiającego nałożenie aresztu domowego na osobę, „co do której zachodzi obawa”, że popełni w przyszłości przestępstwo z nienawiści – nawet jeśli jeszcze tego nie zrobiła. Projekt ustawy przewiduje, że każdemu można będzie

nakazać noszenie identyfikatora elektronicznego, jeśli zażąda tego prokurator, lub jeśli sędzia nałoży na taką osobę areszt domowy.

Virani, który jest prokuratorem generalnym i ministrem sprawiedliwości, powiedział, że ważne jest, aby wszelkie przepisy zostały „dokładnie skalibrowane”, twierdząc, że aby mogły zostać zastosowane, musiałyby przekroczyć wysoką poprzeczkę. Powiedział jednak, że nowe uprawnienia, które wymagałyby zgody prokuratora generalnego i sędziego, mogą okazać się „bardzo, bardzo ważne” w celu powstrzymania zachowania osoby mającej na swoim koncie doświadczenia związane z nienawistnymi zachowaniami, która może być skierowana przeciwko określonym osobom lub grupom. Jeśli „istnieje autentyczna obawa przed eskalacją, wówczas osoba lub grupa może wystąpić przeciwko niej i starać się o uniemożliwienie jej zrobienia pewnych rzeczy”. Może to obejmować warunki obejmujące niezbliżanie się do synagogi czy meczetu, wyjaśnił. Może to również prowadzić do ograniczeń w korzystaniu z internetu i w zachowaniu. „Pomogłoby to w deradykalizacji ludzi, którzy czerpią swą wiedzę online, a w prawdziwym świecie zachowują się brutalnie – czasami ze skutkiem śmiertelnym”. Virani powiedział jednak, że ustawa zapewni równowagę i będzie oznaczać, że treści „okropne, ale zgodne z prawem” pozostaną w internecie. „Jest tam mnóstwo złych rzeczy. Ale tu nie chodzi o złe rzeczy. To znacznie wyższy poziom” – stwierdził. Virani powiedział, że obecny projekt ustawy powstał na podstawie badań doświadczeń innych krajów, w tym Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, które opracowały podobne przepisy.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Na podstawie: The Epoch Times”, „LifeSite News”

Źródło: Goniec.net [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości